Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 42 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 złr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 100.** **25. sierpnia 1842.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Wysokie Stany Księztwa Styryjskiego wkrótce po ogłoszeniu powziętéj przez JCKMość uchwały, dotyczącéj się założenia krajowéj kolei żelaznéj w kierunku z Wiédnia do Tryjestu, naradzały się z zachowaniem przynależnych formalności nad tém, w jaki sposób okazać mają czynem swoję pełną uszanowania podziękę Jego CKMości, i podług sił kraju, którego są zastępcami, przyczynić się do wykonania najwyższéj Jego uchwały.

Zastanawiając się nad tym przedmiotem, były tego przekonania, iż go w ten sposób najstosowniéj załatwią, gdy na prowincyję swoją włożą opędzenie kosztów, które się zakupienia gruntów dotyczą. Składka w tym sposobie nadarza krajowi niemałą ulgę w wydatkach budowania kolei żelaznéj, i łączy w sobie te korzyści, że zakupywanie gruntów, które z różnemi spornemi zawikłaniami jest połączone, przezto znacznie da się ułatwić, gdy właściciele gruntów z swemi żądaniami do swych własnych Stanów czyli zastępców odesłani będą.

W skutek tego uchwaliły pomienione Stany na Sejmie dnia 12. kwietnia 1842 złożyć u stóp tronu to oświadczenie, że gotowe są przyjąć na siebie koszta dotyczące się wywłaszczenia potrzebnych na kolej żelazną gruntów, jak dalece taż kolej przez Styryję ciągnąć się będzie, i że potrzebną w téj mierze sumę, częścią z stanowego funduszu domestykalnego, a częścią przez rozłożenie na kontrybuentów podług zwyczajnéj kwoty podatkowéj w przynależnych ratach złożą w kasie administracyi krajowéj.

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 3. sierpnia 1842 raczył z upodobaniem przyjąć to oświadczenie, jako nowy dowód wiernych Stanów Styryi, którzy są gotowi, przy każdéj sposobności przyczyniać się podług sił swoich do wspiérania pożytecznych dla dobra powszechnego zamiarów rządu JCKMości, i zezwolił, aby wysokim Stanom poruczono obmyślenie należnego od nich i od kraju na wywłaszczenie gruntów funduszu, który skarb w miarę potrzeby ma naprzód zaliczyć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony d. 2. sierpnia. Izba deputowanych jest już ukonstytuowana; Królowa z pomiędzy przedstawionych jéj kandydatów mianowała prezydentem izby pana Gorjao. — Poseł hiszpański, pan d'Aguilar przedłożył księciu Terceira zażalenia swego rządu na osobném posłuchaniu. Takowe dotyczą się naprzód najazdu portugalskich bandytów na Hiszpaniję; powtóre przemocy użytéj na dwóch Galicyjanach, których przymusić miano do prowadzenia złoczyńców na plac tracenia w Porto; potrzecie oporu portugalskiego rządu, iż oddalić nie chce od granicy składów angielskich towarów rękodzielniczych. Piérwsze dwa punkta

załatwione są przez to, że portugalskie władze ukarały bandytów, i że się Galicyjanie dobrowolnie pomienionego obowiązku podjęli. Trzecie zażalenie jest tak niesłuszne, iż na żaden sposób utrzymać się nie może.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 13. sierpnia. Na wczorajszém ostatniém posiedzeniu izby niższéj, między tymi, którzy przez napomknienie o panującéj nędzy w kraju spowodowani byli do ganienia polityki ministeryjalnéj, był także p. Ward, który z powodu oświadczenia pana Cobden przestrzegał piérwszego ministra, aby na swojéj teraźniejszéj posadzie miał się na ostrożności, i wzywał go oraz, aby choć cokolwiek objawił swe zamiary, a mianowicie pod względem ustaw zbożowych, których zniesienie mogłoby pomyślny moralny wpływ na naród wywrzéć. Sir R. Peel odrzekł na to, że przedewszystkiém powinni się mieć na ostrożności ci, którzy buntowniczemi mowy starają się podburzyć lud z natury swéj cierpliwy; co się zaś tyczy bezpośredniego środka zaradzenia nędzy, którego się tak usilnie od parlamentu domagają, jest on (Sir R. Peel) tego przekonania, że parlament temu niedostatkowi bezpośrednio zaradzić nie może, i dla tego żadnego środka nie proponował. To, coby istotnie zaradzić mogło, jestto wolniejszy handel, a pod tym względem uczynił on więcéj, niż każde inne ministeryjum, które przed nim istniało. Gdyby teraz jeszcze więcéj przyrzekał, zwodziłby lud tylko zgubném omamieniem. Co do nowéj ustawy zbożowéj, opozycyja jest winna, że ustawa ta już dawniéj w moc działalną nie weszła, gdyż opozycyja bezskutecznemi mocyjami swemi dała powód, że kupcy wstrzymują się z przedażą zboża w téj nadziei, iż je późniéj po 1 szyl. oclić będą mogli. Z tém wszystkiém nowa ustawa ta zaczęła już wywiérać dobry skutek, albowiem zaprowadziła regularność w handlu zbożowym i przyczyniła się do tego, iż z pod klucza wzięto 40,000 kwarterów, a 80,000 kwarterów kolonijalnego zboża po 1 szyl. oclono. Jest więc rzeczą zamiarowi odpowiednią, aby ustawa ta jeszcze dłużéj swój wpływ wywiérała. Wezwanie członków izby niższéj do izby wyższéj, położyło koniec téj dyskusyi.

Okrętem przewozowym *Roscius*, który dnia 11. późno w wieczór do Liwerpola zawinął, przybyły wiadomości z Nowego Jorku z dnia 25. lipca. Podług tychże ma już być rozstrzygnięty spór graniczny między Angliją a Stanami Zjednoczonemi, a to na podstawie wyroku polubownego Króla Holandyi. Maina odstępuje Anglii kawał kraju na swojéj północnowschodniéj granicy, Anglija zaś odstępuje Stanom Zjednoczonym, Roases-Point nad jeziorem Champlain. Stanom Zjednoczonym przyznano oprócz tego prawo wolnéj żeglugi na rzéce St. John powyżéj wodospadów. Bil dotyczący się taryfy cłowéj odczytano po raz piérwszy w Senacie, poczém go do przynależnéj komisyi odesłano.

Z Rochdale dnia 14. sierpnia. Wczoraj biegały różne pogłoski o zaburzeniach robotników. Około godziny dziewiątéj widziano wielką masę ludzi uciekających, którzy wołali: Już idą! Jakoż około tysiąca ludzi weszło do miasta. W téjże samej chwili ustały wszystkie fabryki. Ale na tém niedosyć. Burzyciele wzięli się do maszyn fabrycznych, między innemi powyciągali kurki z kotłów parowych i zatrzymali robotę. Potém udali się wielkim tłumem do poblizkich okolic, i wszędzie, gdzie przybyli, zniewolili robotników do zaprzestania roboty. Niedaleko jednéj fabryki wznosi się kościół, przy którego restauracyi wielu robotników pracowało. Tych rozegnali. Potém odbyli zgromadzenie, aby powziąć dalsze rozkazy od swoich naczelników. Niektórzy dali się z tém słyszéć, że w tygodniu wszystkie fabryki zamknięte będą.

Oto nowy episod z wyborów angielskich. Scena odbywa się w Nottingham, bardzo sławném mieście z tego rodzaju rozpraw. Kandydatami są: pan Walter, torys, i Sturge, radykalista. Następujący opis wyjęty jest z dziennika radykalnego, który naturalnie wszystko złe składa na torysów. Musimy tu dodać, że *Times* znowu wszystko złe przypisuje chartystom. *Advertiser* z dnia 4go sierpnia zawiéra następujące słowa:

»Niebiescy (czyli torysowie) dowiedziawszy się, że przyjaciele pana Sturge, kandydata radykalnego, chcieli się zgromadzić na targowym placu w Nottingham, osądzili za stosowne spróbować tęgości fizycznych sił swoich. O naznaczonéj godzinie, dwa wozy, mające służyć za hustings dwom stronnictwom występującym do walki, wjechały na plac targowy. O godzinie 7méj pan O'Connor ze swemi stronnikami chartystowskiemi wstąpił na hustings w niewielkiéj odległości stojący od wozu niebieskich. Lud zaczął przyklaskiwać, a niebiescy kląć i mruczéć. Wielebny Stephens, który miał popiérać kandydata torysowskiego, pana Walter, nie dał na siebie czekać. To było znakiem nadzwyczajnéj demonstracyi. Naówczas wystąpił p. Sturge, z wielkim trudem

zdoławszy się przedrzéć przez ścieśnione szeregi niebieskich. Chciał najprzód, aby pan O'Connor oddalił wozy służące za hustings, dla uśmierzenia coraz bardziéj wzrastającego rozjątrzenia niebieskich, którzy pijani po największéj części, okropnie zagrażali swoim przeciwnikom. P. O'Connor oświadczył mu, że to uważaném będzie przez niebieskich, za cofnięcie się i za poniesioną klęskę.«

»O ósméj godzinie, niebiescy rzucili się z okropnym krzykiem na wozy. Chartyści odarzeni na chwilę cofnęli się nieco, lecz natychmiast uszykowali się i walka rozpoczęła się. Razy i ciosy padały jak grad, i pole bitwy zasłano rannemi. Pan O'Connor zeskoczył z wozu, i z szybkością błyskawicy stanąwszy na czele chartystów, którzy słabnieć zaczynali, skupił swój zastęp, i potężną pięścią zrównoważył walkę. Niebiescy, odparci przez tego silnego rycerza, rozpierzchli się. Bijąc się, doszli zakrętu maléj ciasnéj uliczki; tu niebiescy uderzyli niespodzianie na pana O'Connor i jego stronników; p. O'Connor nie przewidziawszy tego napadu, został przywalony; trzydziestu rzuciło się na niego; przez jakiś czas leżał na ziemi, aż nakoniec wydarłszy się im, powstał dumnie i z gołą głową, odważnie rzucił się prosto na wóz nieprzyjacielski, broniony przez kilku najsilniejszych ludzi. Unikając razów wymierzonych przez strzegących tego wozu, pochwycił w pół jednego z nich i rzucił nim o ziemię. W téjże chwili młody Clark z Stockort i p. Donall skoczyli na wóz, który już był w posiadaniu chartystów. O'Connor ciekawy przedstawiał widok; suknie jego podarto, a na rozczochraną głowę jakiś Irlandczyk wrzucił mu mały kaszkiecik w miejsce zgubionego kapelusza. W kilka chwil potoczono do wozu chartystów opanowany wóz niebieskich. Na placu bitwy ani jeden torys nie pozostał. — Z popodbijanemi oczyma, z poprzetrącanemi i czarnemi od uderzeń nosami udali się oni do policyi, domagając się z krzykiem aresztowania pana O'Connor sprawcy wszystkiego złego.«

»Po walce na targowym placu, chartyści przechodzili po wszystkich ulicach, śpiéwając pochwały swojego kandydata, Józefa Sturge, nie popełniając wszakże żadnych gwałtów. Urzędnicy torysowscy wydali rozkaz aresztowania pana O'Connor, oskarzonego o skradzenie kaszkieta, który jak mówiono zerwał z głowy jednemu z niebieskich, i o pokaleczenie kilku osób. Mówią, że w skutek energicznego kroku pana O'Connor, 200 wyborców przeszło na stronę pana Sturge. Chartyści bardzo licznie mają się zgromadzić. Połączenie się wigów z chartystami, jest bardzo szczére dla zapewnienia wyboru pana Sturge. Pan O'Connor otrzymał kilka mocnych kontuzyj w piersi i plecy, ale nie tak silnych, aby nie mógł wystąpić w nowych hustingach. Wielu jest ranionych; po największéj części przez pana O'Connor, którego marsowa postawa, w tém starciu się przestrachem napełniła szeregi niebieskich. Podług ostatnich wiadomości, kandydat niebieskich pan Walter, został wybranym.«

Francyja.

Z Paryża dnia 12. sierpnia. W biurach rozbiérano wniosek do ustawy o Rejencyi i takowy wielką większością głosów uchwalono. Niektórzy z deputowanych radykalnych byli tego zdania, że do uchwalenia ustawy o Rejencyi pełnomocne zgromadzenie zwołać należy; atoli uwag tych nie przyjęto, a mianowanie komisyi jest dowodem, że pomieniony wniosek nie dozna wielkiéj modyfikacyi. Z członków téj komisyi siedmiu należy do partyi konserwacyjnéj a tylko dwóch do opozycyi a mianowicie do odcienia umiarkowanych. Zdaje się, że przy wniosku do ustawy nie obejdzie się bez dyskusyi, jednakże życzyć należy, aby na debatach parlamentarskich zaniechano rozpraw przedwstępnych (*questions préjudicielles*), któremi się dzienniki opozycyjne już zajęły. I tak np. nie byłoby od rzeczy żądać od mówców trzech punktów: 1sze) Aby nie wikłali izbę w owe bezowocne spory o pełnomocnéj i prawodawczéj władzy; 2gie) aby jéj nie utrudzali długiem zestawianiem wszelkich poprzedniczych przykładów pod względem Rejencyi za dawnéj monarchii, gdyż pomienione przykłady należą do systemu rządu, który całkiem jest różny od naszego, a przeto obecnie zastosowane być nie mogą; 3cie) aby tylko z nadzwyczajną oględnością dotykać spraw osobistych, gdyżby się można narazić na to niebezpieczeństwo, iżby reklamowano prawo na korzyść osoby, która do niego żadnéj pretensyi sobie nie rości. Gdyby się na to zgodzono, aby te trzy punkta z rozpraw uchylić, natenczas cała rzecz byłaby bardzo krótką. Atoli partyje nie zrobią tym sposobem z swoich praw i z swéj wymowy ofiarę. Możnaby teraz trzem przewodzcom partyj odpowiedzieć, że ich wszystkich z debat wykluczyć należy. Jeżeli izba nie ma władzy uchwalić ustawę o Rejencyi, któż ma tę władzę? Naród? Lecz pod jakąż formą naród zwołać wypada? Gdzieby się on zgromadził? Jakimże dokumentem mianowanoby deputowanych reprezentantami

ludu? Konstytucyja w téj mierze nic nie zawiéra; więc izba musiałaby w tym względzie wydać ustawę; atoli ustawa ta byłaby już sama przez się działaniem ustawodawczém. Z dwóch wypadków jeden tylko przypuścić można. Logicy republikańscy albo przyznawają izbie deputowanych władzę wydania takiéj ustawy, albo nie. W piérwszym wypadku uznają pełnomocną władzę izby i tejże saméj chwili zaprzeczają takowę; w drugim wypadku chcą nas zamknąć w koło, którego przekroczyć nie wolno; w takim składzie rzeczy byłoby koniecznością i zarazem niepodobieństwem ustawę o Rejencyi przywieść do skutku.

Rząd postąpił sobie bardzo słusznie, że w przedłożeniu powodów swoich do podobnych spraw się nie mieszał, i że unikał wszelkich sporów o prawo izby, które w podwójnym względzie jest legalne, gdyż nie tylko na zdrowym rozsądku ale nawet konieczności jest uzasadnione. Przeto sprawę tę możnaby bardzo łatwo zagodzić, gdyby izba na swoich mowcach wymódz zdołała, aby się li tylko na samą sprawę ograniczyli.

. Pan Thiers w biurze siódmém oświadczył się dobitnie za przyjęciem ustawy o Rejencyi i życzy sobie, aby takową najliczniejszą ile być może większością głosów przyjęto, niekładąc wszakże tamy rozprawom, które w téj mierze wytoczone będą. Pan Thiers radzi opozycyi, a przynajmniéj téj części, do któréj on należy, aby za przedłożoną ustawą głosowała. Zobaczymy, aż do jakiego punktu opozycyja władzę byłego prezydenta rady uznaje; wszelako to jest niezawodna, że trzy dzienniki, któremi opozycyja rozrządza, dotychczas porozumieć się nie mogą, jaką nadać ważność wnioskowi do ustawy o Rejencyi, a *Courier français* rozwodzi się obszérnie, ażali izba ma władzę wydawania takiéj ustawy. Nie powiodło się panu Thiersowi usunąć wątpliwość tego dziennika o tym przedmiocie. Z tém wszystkiém mówił on bardzo dokładnie: »Ja z mojéj strony« rzekł nie wątpię o rozszérzeniu naszych pełnomocnictw; nie daję temu wiarę, ażeby była konieczna potrzeba zwoływać nowe zgromadzenie; ja sądzę, że władza królewska i obiedwie zgromadzone izby najzupełniéj wszechwładztwo narodu reprezentują, a przeto nie wątpię, że my podług konstytucyi upoważnieni jesteśmy, każde działanie wszechwładztwa wykonywać.« Obaczymy, ażali ta zasada dziennikarstwa lewéj strony zwycięztwo odniesie; nie będzie to łatwą rzeczą, wszelako spodziéwać się można, że zdrowy rozum przewagę otrzyma.

—— dnia 12. sierpnia. Wczoraj przyjmował Król deputacyję izby która mu adres wręczyła. Około dwiestu członków izby przyłączyło się do téj deputacyi. Odpowiedź Króla na adres jest następująca:

Mości Panowie Deputowani!

Z rozrzewnieniem przyjmuję adres WPanów. Znajduję w nim też same uczucia, któreście mi wynurzyli, gdy pokonawszy boleść zakrwawiającą ojcowskie serce stanąłem pośrodku Was, by wielkie wypełnić obowiązki. Cokolwiek one po nas wymagać będą, dopełnimy, a Francyja polegająca na swoich instytucyjach silna jednością wszystkich władz państwa ujrzy zapomocą Bożą znikające niebezpieczeństwa, które przez lat dwanaście od naszego kraju odwracałem wsparty Waszą niestrudzoną gorliwością.« Słowa te przyjmowali wszyscy deputowani z największém uniesieniem. Poczém Król stanął pośrodku deputowanych i te rzekł słowa: Czuję to głęboko i mocno, że się izba tak licznie w około mnie zgromadziła i dziękuję jéj uczuciem ojca, człowieka i Króla. Radbym każdemu z WPanów wynurzyć z osobna moją podziękę. Te oznaki współczucia Wpanów byłyby dla mnie pociechą, gdyby mnie w moim smutku po utracie takiego syna jeszcze co pocieszyć zdołało.« Gdy Król tych słów domawiał, zagrzmiały okrzyki: Niech żyje Król! [illegible] Króla sprawiła na wszystkich nadzwyczajne wrażenie.

—— dnia 13. sierpnia. Komisyja, któréj poruczono rozpoznawanie ustawy o Rejencyi mianowała marszałka Sebastiani prezydentem, p. Hebert sekretarzem, a p. Dupin swoim sprawozdawcą. Dnia 16go będzie sprawozdanie izbie przedłożone, a na d. 18. rozpoczną się rozprawy.

Wczoraj zgromadzili się deputowani partyi legitymistowskiéj dla naradzenia się, jak się przy rozprawach nad ustawą o Rejencyi zachować mają. Uchwalono jednogłośnie, aby wszelkiemi siłami popiérać Rejencyję matki Królewicza, daléj zbijać kompetencyją teraźniejszéj izby do roztrząsania podobnéj sprawy, a gdyby w przedłożonéj ustawie żadnéj nie uczyniono poprawki po myśli legitymistów, aby przeciw ustawie głosować.

Różne biegają pogłoski o zamiarach Króla w sprawie o Rejencyi. Jedni utrzymują, że w téj mierze dał się nakłonić przełożeniom ministrów, którzy dowieść usiłowali, iż Rejencyja męzkiéj poruczona ręce więcéj odpowiada charakterowi francuzkiego narodu i prawu saliskiemu. Drudzy znowu twierdzą, że los, którego doznała Hiszpanija pod rejencyją

Maryi Krystyny, odwrócił myśl Króla od Rejencyi kobiécéj. Wszelako rzecz ma się inaczéj: Zaraz w dzień po śmierci księcia Orleańskiego wezwał Król wielkiego pieczętarza p. Martin du Nord, aby na radę gabinetową dnia 15. lipca odbyć się mającą przyniósł wniosek do ustawy o Rejencyi. Jakoż tenże wespół z kilkoma innymi wypracował przez noc żądany projekt, według którego księżna Orleańska miała być Rejentką pod małoletność hrabiego Paryża. Gdy ten projekt w radzie dnia 15. lipca odczytano, zgromadzenie podzieliło się na dwie strony, jedni obstawali za Rejencyją mężczyzny, na których czele był p. Guizot, drudzy zaś za Rejencyją kobiéty. Król słuchał spokojnie przełożeń obiedwóch stron i przyrzekł, że nazajutrz oświadczy na pismie swoje własne zdanie w téj mierze. Jakoż w saméj rzeczy wypracował Król przez noc elaborat o Rejencyi i przełożył nazajutrz radzie ministrów. W tém pismie rozwodził się Król, że nie masz nic naturalniejszego i stosowniejszego, jak Rejencyję kobiécéj poruczać dłoni, ale tylko w tych krajach, gdzie nie masz wolności druku. Tam zaś, gdzie wolność druku panuje, Rejentka jest wystawiona na tysiące pocisków potwarzy i oszczérstwa, które szarpiąc jéj powagę podkopują tron małoletniego królewicza. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że Rejent może także doznać pocisków druku, ale jakkolwiek bądź, jego honor osobisty nie może być naruszonym mimo najzjadliwszych pocisków, podczas gdy najlżejsze tchnienie złośliwości kala honor kobiéty. — Zdanie to było taką gruntownością poparte i tak dokładnie ułożone, że wszyscy zdumiewali się nad mocą ducha Ludwika Filipa, który pod wpływem tak bolesnego ciosu tak jasno pojmował sprawy krajowe. Od téjto chwili wszyscy członkowie gabinetu postanowili, popiérać Rejencyją męzką.

Komisyja zajmująca się projektem p. Odilon-Barrota (obacz przeszłą Gazetę) składa się z następujących członków: Galis, Corcelles, Pascalis, Beaumont, Meynard, Latournelle, Croissent, Odilon-Barrot i Lanyer, a więc z pięciu członków partyi konserwacyjnéj, a z cztérech członków opozycyi. Prezydentem téj komisyi jest p. Pascalis, a sekretarzem p. Corcelles.

Prussy.

Z Berlina dnia 11. sierpnia. Przed niejakim czasem zawiązało się na uniwersytecie tutejszym między akademikami Towarzystwo historycznego Chrystusa w zamiarze li tylko naukowym, to jest w celu wzajemnego zachęcania się do głębszego badania prawd teologii ewanielickiéj. Członkowie tego towarzystwa prosili Senat Uniwersytetu o potwierdzenie swojego związku. Ten oświadczył wprawdzie, iż Towarzystwo podobne, stosownie do istoty i celów swoich nie może być pociągnięte pod kategoryją stowarzyszeń prawem zakazanych, jednakże z téj przyczyny formalnego mu potwierdzenia odmawia, ponieważ ukonstytuowanie onego łatwoby przeciwne towarzystwo t. j. towarzystwo filozoficznego Chrystusa wywołać mogło. Ministeryjum przecież inaczéj zawyrokowało, udzielając Towarzystwu historycznego Chrystusa swojéj sankcyi, ale uprzednio zastrzegło już Senat akademicki, ażeby na zawiązanie się przeciwnego towarzystwa żadną miarą nie zezwalano, ponieważ zasada i nauka o filozoficznym Chrystusie jest zboczeniem od kardynalnych prawd wiary chrześcijańskiéj i podaniom teologii ewanielickiéj i w ogólności chrześcijańskiéj wbrew przeciwna.

Z Magdeburga d. 15. sierpnia. Miasto Möckern, w obwodzie magdeburskim, mające 200 domów i 1100 mieszkańców, poszło z dymem; tylko 15 domów ocalało. Około sta rodzin jest bez przytułku.

Indyje Wschodnie.

Depesza Sir Roberta Sale o wypadkach w Dschellalabad: Na dniu 2. listopada 1841 r. doszła mnie wiadomość o insurekcyi w stolicy Afganistanu. Powziąłem myśl, aby natychmiast wyruszyć i na powrót do Kabulu maszerować. Ale téj myśli nie można było wykonać. Mój korpus liczył do trzystu chorych, nie było wielbłądów do transportu przyborów obozowych, żywności nie było tyle, aby na dłuższe operacyje wojskowe wystarczyć mogło. Do tego przyłączyła się i ta obawa, że w tyle korpusu angielskiego mogli Afganowie ubiedz Dschellalabad, miasto to obrócić w perzynę lub też swojém wojskiem zająć. Postanowiłem dla tego, wyprzedzić Afganów, i z Gundamuck, gdziem stał kwaterą, wyruszyć do Dschellalabad. Przybywszy tamże d. 12. listopada, znalazłem wszystkie fortyfikacyje zniesione. W tymże samym czasie ukazało się niedaleko Dschellalabadu około 5000 Afganów. Tych wyprzéć z ich stanowiska, było piérwszym moim krokiem. Zrobiłem wycieczkę na d. 14. listopada i pognałem w rozsypkę, a gdy się późniéj niedobitki znów skupiać zaczęły, zrobiłem drugą wycieczkę na d. 1. grudnia, i rozprószyłem do reszty Afganów. — Daléj opisuje jenerał

Sale, jakie trudności miał do zwalczenia, jakie trzeba było przedsięwziąć kroki, aby miasto ufortyfikować, zaopatrzyć się w żywność i amunicyję. Dnia 9. stycznia wezwali naczelnicy Afganów jenerała Sale, aby stosownie do umowy zawartéj w Kabulu, Dschellalabad opuścił. Jenerał Sale nie wypełnił żądania, albowiem wkrótce doszła go wiadomość o nieszczęsnym i opłakanym losie, którego doznali Anglicy w swoim odwrocie z Kabulu przez wiarołomność nieprzyjaciela. W tymże samym czasie doszła także wiadomość, że cztéry pułki, które z Hindostanu w posiłek nadciągały, były zmuszone cofnąć się do Pischauer. W tym stanie rzeczy położenie jenerała Sale było bardzo krytyczne. Sale mówi: »Podczas gdy nieprzyjaciel zajęty rabunkiem łotrował w okolicy, mógłbym był chociaż z ciężką stratą utorować sobie drogę przez wąwozy Keyber, ale postanowiłem, tak długo zajmować ten najważniejszy punkt, który jest kluczem do wschodniego Afganistanu, jak długobym widział, że mój rząd tego sobie życzy. — Wzięto się więc żraźno do fortyfikacyi, i nie spoczęli Anglicy dopóty, dopóki obwarowanie nie stanęło na takiéj stopie, że nie trzeba było lękać się napadu nieprzyjaciela. Ale przebóg! dnia 19. lutego okropne trzęsienie ziemi zburzyło całą naszą pracę, wszystko legło wywrotem, bastijony popękały, domy strażnicze pozapadały się, a trzecia część miasta leżała w gruzach. »Zdaje się« mówi Sale »niepodobném do prawdy, zdaje się zbliżać do romantycznych przygód, gdy powiém, że w przeciągu cztérech miesięcy około sta silnych uderzeń napełniały nieustannie umysły mieszkańców postrachem i trwogą.« Do tego nieszczęścia przyczyniło się i to, że nieprzyjaciel wyruszał przeciwko nam. Na d. 21. lutego stanął Akbar-Chan z silnym korpusem przed Dschellalabadem. Od tego dnia aż do 7go kwietnia musiała wycięczona załoga nieustanne zwodzić potyczki z Afganami, prawie codziennie. Silny odpór Anglików był uwieńczony zwycięztwem. Akbar Chan musiał uchodzić, a jenerał Pollock przybył na odsiecz.

Nowiny lwowskie.

Błogo jest patrzyć, że linije demarkacyjne znikają tam, gdzie idzie o wsparcie nędzy. Na d. 7. sierpnia dano w Guttenbrunn, niedaleko Badenu, na dochód pogorzelców Rzeszowa muzykalno-deklamacyjną akademiję. Do tego dobroczynnego celu przyczynili się znany naszym mieszkańcom humorysta Saphir, panie: Amelija Schönbrunner, Teresa Schwarz, Zofija Schoberlechner i panowie: Arkadijusz Klein, Józef Joachim, Karol i Ryszard Löwy. Z téj zabawy wpłynęło dochodu 327 zr. 32 kr. m. k.

O pani Walde, którąśmy przed dwoma laty na naszéj widzieli scenie, czytamy w *Gazecie Poznańskiéj*: »W komedyi: *Kwakier i tancerka* wystąpiła tu (w Poznaniu) po raz piérwszy pani Walde, artystka z Warszawy. Zapal, z jakim od publiczności przyjętą była, przyczynił się do zaproszenia jéj przez pana Chełchowskiego (anteprenera teatru) do swego Towarzystwa artystów sceny polskiéj, któremu zaproszeniu zadosyć uczyniła.«

Miło nam donieść, że polubieniec naszéj publiczności jp. Bensa, wystąpi po raz piérwszy dnia 29. b. m. w trajedyi: *Belizaryjusz*. Dzięki Dyrekcyi teatru, że się przychyliła do życzenia publiczności.

P. Korzeniowski napisał komedyję w cztérech aktach: *Stary mąż*, która wkrótce na naszéj scenie przedstawioną będzie.

* * *

W Dodatku do dzisiejszéj Gazety na końcu »Doniesień prywatnych« umieszczony jest 9ty spis osób, które dotąd przyczyniły się do składek dla pogorzelców Rzeszowa.

Aby drzewa owocowe łatwo rodziły.

Zakonnicy w Chartres nadają swoim drzewom owocowym wielką rodzajność, przez naginanie ich konarów łukiem wklęsłym ku ziemi; tym sposobem soki dłużéj się w gałązkach zatrzymując, sprawiają, iż te łatwiéj puszczają z siebie pączki rodzajne. W ogrodzie królewskim w Wersalu oddawna już używają tego sposobu, i zamiast obcinania drzew owocowych, piramidalnych i karłowych, naginają ich konary ku ziemi. — Sławny ogrodnik Soulange Bodin obmywa swoje drzewa owocowe wodą, w któréj potaż rozpuszczony; sposób ten nietylko że chroni drzewa od wszelkich chorób i robactwa, ale nadto przyczynia się bardzo do rodzajności.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dożywocie*, komedyja w 3 aktach, oryginalnie wierszem przez Alex. hr. Fredra napisana.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)